Nie trzeba widzieć, by móc zobaczyć morze

Grupa osób wchodzi na pokład polskiego żaglowca Zawisza Czarny, który ma wypłynąć z portu. Można pomyśleć, że to zwykły rejs pełnomorski – wszyscy są zadowoleni i szczęśliwi. Nie jest to jednak zwykły rejs. Połowa załogi to osoby niewidome lub słabowidzące – poruszające się na co dzień z białą laską.

Dla osób widzących postrzeganie świata tylko za pośrednictwem słuchu, dotyku i węchu jest trudne do zrozumienia. Niełatwo im przenieść się w świat osób niewidomych, pozbawiony koloru i przestrzeni.

Fot. 1. Bartłomiej Wardziak.

Rok 2006 – rok kluczowy

Historia projektu Zobaczyć Morze rozpoczęła się w 2006 roku, kiedy to na swojej drodze niewidomy bard polskiej piosenki żeglarskiej Roman Roczeń spotkał kapitana Janusza

Zbierajewskiego. Od tego czasu ich wspólna koncepcja udziału osób niewidomych w żeglarstwie morskim zaczęła nabierać wiatru w żagle. Głównym założeniem było organizowanie rejsów, w których połowę załogi stanowiłyby osoby niewidome lub słabowidzące. Tak narodził się pierwszy na świecie projekt, który aktywizuje osoby niewidome i umożliwia im czynne uczestnictwo w rejsie morskim.

Pierwszy rejs, który miał być przedsięwzięciem jednorazowym, został przygotowany dla 32 osób, w tym 16 niewidomych. Wybrano jednostkę stabilną, bezpieczną i sprawdzoną w trudnych warunkach – weterana wśród polskich żaglowców – Zawiszę Czarnego. Wybór był nieprzypadkowy – żaglowiec ten posiada część wspólną, czyli kubryk, w której mieszkają wszyscy uczestnicy rejsu, zarówno oficerowie, jak i cała załoga szkoleniowa. Dzięki temu miejscu można zrealizować jeden z głównych celów projektu, którym jest integracja osób widzących z osobami niewidomymi.

Tuż po zakończeniu pierwszego rejsu zainteresowanie przedsięwzięciem oraz reakcja społeczeństwa przerosły najśmielsze oczekiwania organizatorów. W październiku 2006 roku podjęta została decyzja o organizacji II edycji projektu. Od tego czasu co roku na pokład żaglowca Zawisza Czarny w czerwcu, lipcu i sierpniu wchodzą kolejni śmiałkowie, którzy chcą „zobaczyć morze”. W ciągu ośmiu lat odbyło się 21 rejsów o łącznej długości ponad 8800 mil morskich, które umożliwiły odwiedzenie większości portów na morzach Bałtyckim i Północnym.

Żaglowiec od samego początku był przystosowany dla osób niepełnosprawnych. Mowa tutaj o podstawowych udogodnieniach, minimalizujących bariery, które ograniczały możliwości osób z dysfunkcją wzroku. Na żaglowcu montowana jest tzw. gaduła, dzięki której możliwe staje się sterowanie jachtem przez osoby niewidome. Urządzenie to przekazuje informacje o kursie kompasowym pobrane z GPS oraz wskazania wychylenia płetwy sterowej. Takie dane pozwalają na swobodne sterowanie osobom z

dysfunkcją wzroku. Dla każdego rejsu przygotowana jest odpowiednia mapa w brajlu. Przy każdej zmianie wachty nanoszona jest kolejna „kropka”, dzięki której rysowana jest pokonana już trasa. Dzięki temu osoby niewidome mają możliwość odczytania pozycji statku.

Czym jest projekt Zobaczyć Morze

Fot. 2. Damian Kramski.

Celem projektu jest przede wszystkim rehabilitacja społeczna osób niewidomych poprzez czynny udział w życiu i pracy na żaglowcu oraz pokonywanie codziennych barier, a także integracja społeczności osób pełnosprawnych z osobami z dysfunkcją wzroku. To także szansa dla osób niewidomych, by mogły się odnaleźć w nowej sytuacji i sprawdzić się w odmiennych warunkach. Osoby niewidome lub słabo widzące stają przed koniecznością zmagania się z niepoznanymi dotąd trudami , związanymi z pracą na morzu. Przełamują strach i opór przed nowymi doświadczeniami, co prowadzi do wzrostu ich samooceny i świadomości własnych kompetencji. Udział w rejsie pełnomorskim w takim składzie pozwala również na integrację, wymianę doświadczeń pomiędzy wszystkimi uczestnikami rejsu,

umożliwiając otwarcie się na nowe kontakty. To również niezwykła przygoda dla osób widzących, ponieważ oprócz wrażeń związanych z przebywaniem na morzu i udziałem w rejsie mogą one dowiedzieć się i zrozumieć, jak funkcjonują osoby niewidome i przełamać stereotypy dotyczące niepełnosprawnych.

Życie na żaglowcu

Na żaglowcu obowiązuje hierarchia. Kapitan odpowiada za wszystko bez wyjątku. Załogę stałą stanowią mechanik i motorzysta, zajmujący się sprawami związanymi z silnikiem i agregatami, a także bosman, odpowiadający za to, co dzieje się na pokładzie, czyli stawianie i zrzucanie żagli oraz bezpieczeństwo na morzu i podczas manewrów w porcie. Nieodłącznym członkiem załogi stałej jest także zawodowy kucharz. Pod jego okiem przygotowuje się wszystkie posiłki.

Fot. 3. Damian Kramski.

Załoga szkolna składa się z 32 osób, w tym 16 niewidomych, tworząc tym samym cztery zgrane wachty. Dzięki takiemu podziałowi zachowana jest przez całą dobę ciągłość pracy

zarówno na pokładzie, jak i pod nim. Osobą odpowiedzialną za każdą wachtę jest jej oficer. Każdego załoganta czekają i wachty nawigacyjne, i gospodarcze, takie jak codzienne dbanie o porządek i czystość na statku czy dyżur w kuchni. Wachty powtarzają się co cztery dni, a grafik jest tak ułożony, by wszyscy sprawiedliwie pracowali kolejno na każdym stanowisku.

Gdzie i jak można było nas śledzić

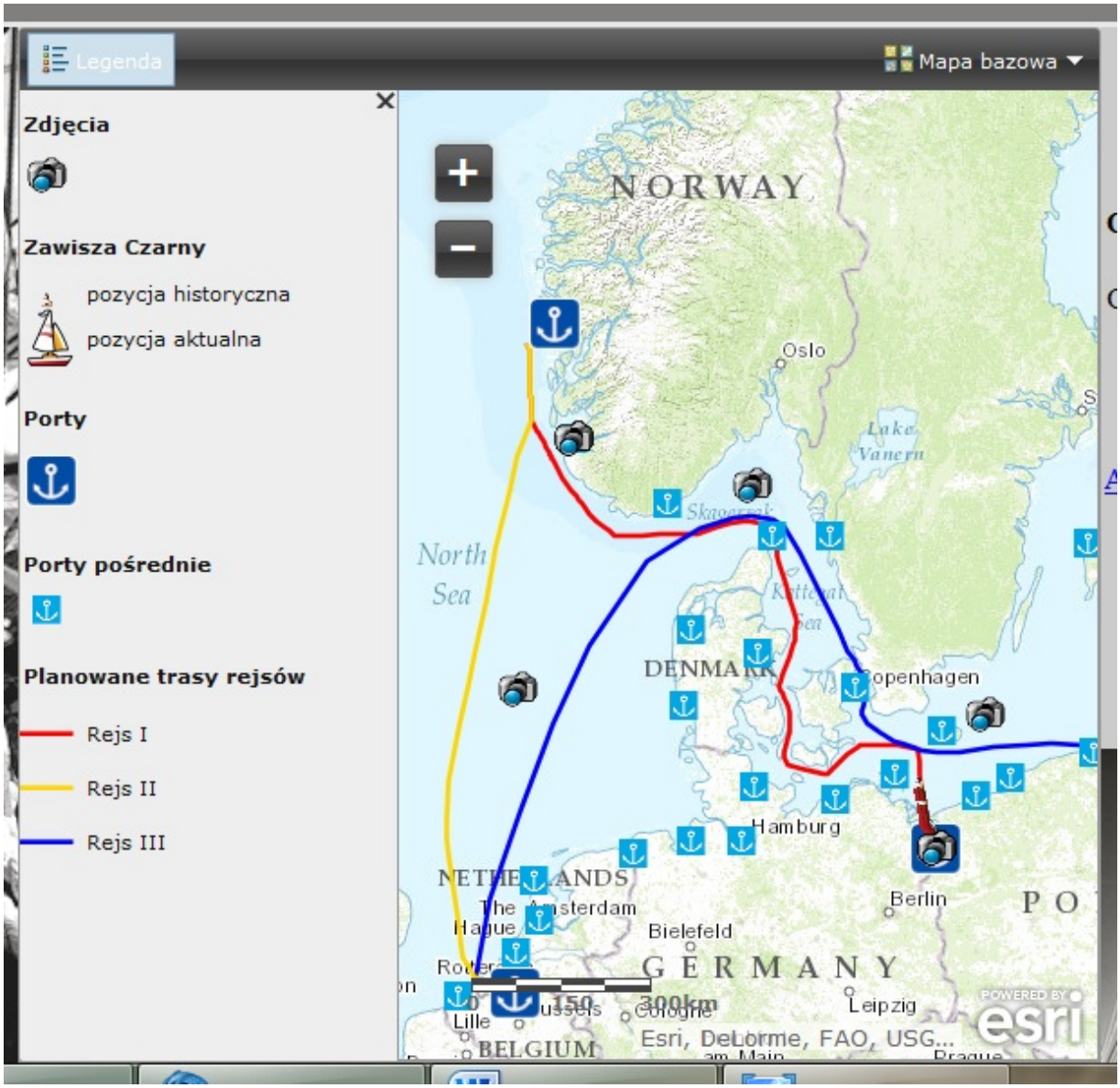

Rys. 1.

W 2013 roku rozpoczęła się współpraca organizatorów Projektu Zobaczyć Morze z firmą Esri Polska, która udostępniła na czas trwania tegorocznego projektu, czyli na wszystkie trzy etapy,

lokalizator SPOT – małe, zgrabne urządzenie do automatycznego określania współrzędnych za pośrednictwem systemu GPS. Wysyłało ono co 10 min informację o naszym położeniu do serwerów firmy Esri Polska. Po raz pierwszy w historii projektu obraz trasy żaglowca był tworzony na bieżąco na specjalnej, interaktywnej mapie, udostępnionej w Internecie. Dzięki temu przyjaciele projektu oraz osoby nim zainteresowane, mogły śledzić każdy ruch Zawiszy Czarnego, a także dowiedzieć się w jakim kolejnym porcie „rzuci kotwicę". Mapa ta mogła być również oglądana przez osoby niewidome. W czasie rejsu na stronie firmy można było zobaczyć, a także usłyszeć, na jakiej pozycji geograficznej znajduje się żaglowiec, czy stoi w porcie, jakim kursem i z jaką prędkością płynie. Dodatkowo można było uzyskać informację o odległości statku od kluczowych dla tegorocznych rejsów miast, czyli Szczecina, Bergen, Antwerpii i Gdyni. Można było także oglądać ciekawe zdjęcia i filmy z wyprawy. Informacje o dacie i miejscu wykonania zdjęć, czy filmów posłużyły do zlokalizowania ich na mapie. Dzięki temu prezentowana była nie tylko mapa, ale i ciekawa galeria, stanowiąca część historii polskiego żeglarstwa. Mapa jest nadal jest dostępna na stronie firmy Esri Polska pod adresem http://zobaczycmorze.esri.pl/. A wszystko to dzięki SPOT-owi, który niezależnie od pogody i pory dnia pełnił wachtę na rufie, mrugając dwiema zielonymi kontrolkami.

Dla kogo?

Rejs na żaglowcu Zawisza Czarny pokazał, że istnieje możliwość zastąpienia wzroku innymi zmysłami. Przez pierwsze kilka godzin wśród całej załogi wyczuwalne były stres i lekkie zaniepokojenie. Podczas zapoznawania się z żaglowcem, zapamiętywania położenia i nazewnictwa lin widać było dużą koncentrację, lecz już po kilku chwilach pokład żaglowca stał się dla uczestników projektu drugim domem. Problem z poruszaniem się znikł, a uśmiechy na twarzach pojawiły się wraz z pierwszymi obowiązkami.

Fot. 4. Damian Kramski.

Każdy, kto nie pływał, powie, że lista zagrożeń na morzu jest ogromna. Począwszy od mgły, poprzez, burzę, wiatr czy sztorm, skończywszy na poruszaniu się po jachcie, pracy przy stawianiu żagli na pełnym morzu, kiedy buja, fala wchodzi na pokład lub kiedy w środku nocy trzeba wykonywać manewry. Zagrożenia te wydają się jeszcze większe, kiedy członkami załogi są również osoby niewidome lub słabowidzące. Ale w rzeczywistości zagrożeń na morzu jest stanowczo mniej niż na lądzie. Nikt się o tym jednak nie przekona, jeśli nie spróbuje.

Fot. 5. Załoga I etapu rejsu Zobaczyć Morze 2013 (fot. Robert Krzemiński).

---

5 sierpnia 2013 roku, finał międzynarodowych regat The Tall Ship Races w Szczecinie. W tym samym czasie na pokład żaglowca Zawisza Czarny wchodzi grupa 32 śmiałków rządnych przeżycia przygody. Wszystko gotowe, załoga dzielnie przygotowuje się i czeka na moment oddania cum… Kapitan zwołuje apel, informując, że jeden z dwóch radarów znajdujących się na statku popsuł się. Próba naprawienia go na miejscu trwa półtora dnia. Po tym czasie zdecydowano o jego zdemontowaniu, a żaglowiec wyruszył w morze tylko z jednym sprawnym radarem, obierając kurs na Skagen.

---

25 sierpnia 2013 roku w Antwerpii odbyło się spotkanie z polskimi posłami do Parlamentu Europejskiego. Dzień ten zapisał się na kartach historii projektu Zobaczyć Morze. Po

raz pierwszy na pokład żaglowca weszli przedstawiciele Parlamentu Europejskiego – posłowie Joanna Skrzydlewska oraz Jacek Saryusz-Wolski. Opowieściom i pytaniom nie było końca… Okazało się, że poseł Saryusz-Wolski od wielu lat pływa po morzach i oceanach, a Joanna Skrzydlewska już od kilku miesięcy kibicuje uczestnikom projektu.